Nr 257. ROK 1839. PIĄTEK 8 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Teodora Męczen.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Sędziwoy.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3"', 497	+ 2, 9	2", 45	Zachodni słaby	Pochmurno	
7	2	4, 309	+ 5, 6	2, 89	ZPł. Zachodni słaby	"	
	10	5, 035	+ 3, 5	2, 48	PPn Wschodni średni	"	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 23 Października.* —

Król przybył dziś do Tuilleries, prezydował na radzie ministrów i około piątéj godziny wieczorem wrócił do St. Cloud.

Stefania Girondelle znajduje się dotąd jeszcze w areszcie prefektury policyi, lekarze odwiedzają ją kilka razy na dzień, dla uważania jéj stanu, a ponieważ potwierdza się przekonanie, że jéj obłąkanie nie jest udaniem, przeto dziś jeszcze może przeniesioną zostanie do Salpetriere i tam będzie starannie leczoną.

Pan Eulriot, który w dniu wczorajszym puszczał się balonem z aparatem do kierowania, (o czem donieśliśmy pod Rozmajtościami,) spuścił się na ziemię wczoraj około Hérbę o sześć godzin od Paryża bez żadnego przypadku.

Memor. Bord. z dnia 19 b. m. dwaj synowie infanta Don Francisco de Paula, jeden pod imieniem xięcia Kadyxu, a drugi xięcia Sevilli (które to tytuły nadane im zostały w 1822 i 1823 roku przez króla Ferdynanda VII) wkrótce przedsięwziąść mają polityczną podróż; to jest, udadzą się do Stanów Północno-Amerykańskich dla obudzenia wspomnień dynastyjnych w krajach pogranicznych niegdyś do korony hiszpańskiéj należących. Zdaje się, iż liczą na to, iż w skutku wojny domowéj, która w téj chwili wre w Stanach Mexykańskich, to lub owo stronnictwo oświadczy się za potomkami dawnego domu monarszego.

— *Dnia 24 Października* —

Gabinet zerwał nakoniec względem don Carlosa i oświadcza dziś w Monitorze paryzkim, że wieść jakoby don Carlos otrzymał paszport do Salzburg, jest zupełnie bezzasadną, i że don Carlos dotychczas nie otrzymał wcale paszportu. To krótkie i ogródkowe oświadczenie względem przeszłości, pozostawia jednak nierozstrzygnioną kwestję względem postępowania gabinetu na przyszłość. Ponieważ rząd nie oświadcza, czy zamierza don Carlosa trzymać w uwięzieniu aż do ukończenia wojny domowéj, przeto dzienniki opozycyjne nie poprzestają powstawać przeciw podobieństwu uwolnienia przedwczesnego don Carlosa, chociaż przedmiot ten zdaje się być zupełnie wyczerpanym.

Gazette de Tribunaux donosi, że prośba o złagodzenie kary zawyrokowanej na adwokata Peytel, nie znalazła przychylnéj odpowiedzi, i że odesłano już do Bourg akta tyczące się tego processu. Tym sposobem wyrok śmierci będzie wykonany.

Wczoraj wieczorem około godziny 9 sługa sądowy sądu parów, przybył do Conciergerie i doniósł 53 osobom, które uwięzione były z powodu niespokojności majowych, iż zostały uwolnione. Pozostali oskarżeni w liczbie 110, w przyszły poniedziałek przeniesieni zostaną do więzienia Luxembourg, i mniemają, że proces drugiéj kategoryi rozpocznie się w pierwszych dniach listopada.

— *Londyn* 19 *Października.* —

W ostatnich dniach rozeszła się tu wieść że lord Durham ma zostać posłem angielskim w Konstantynopolu. Zródło téj pogłoski jest nieznane, ale *Spectator* mniema, że to jest zmyślenie w celu ubliżenia lordowi Durham, bo gdyby mu podobne przedłożenie uczyniono, nie podobna byłoby mu z dwóch powodów przyjąć je: najprzód ponieważ bezwątpienia nigdy nie chciałby służyć pod ministrami, którzy zostawili go na sztychu w sprawie kanadyjskiéj, powtóre, ponieważ na następnych posiedzeniach parlamentu mają być roztrząsane kwestye względem Kanady, przy których to roztrząsaniach on musi być obecnym, bo inaczéj złamałby słowo dane mieszkańcom téj osady; prócz tego nie podają żadnego powodu téj mniemanéj zmiany posła w Konstantynopolu. Względem stanu sprawy wschodniéj tutejsze dzienniki od niejakiego czasu bardzo mało mówiły.

Względem wspomnianéj już pogłoski o przypadku lorda Brougham, udzielamy jeszcze następujące szczegóły: Pierwsze doniesienie o mniemanéj śmierci lorda Brougham mówiło iż tenże wyjechawszy dla rozrywki z dóbr swoich Brougham Halli, został poniszony przez rozbiegane konie, powóz miał się przewrócić, a lord przejechany przez koła czy też od kopyt końskich pokaleczony życie zakończył. Nazajutrz jeszcze wierzono téj bajce nawet dzienniki poranne napełnione były szczegółami tego wypadku czerpanemi jakoby z listu pana Shafto, który w owej przejażdżce towarzyszył lordowi Brougham, i nieszczęście jego panu Montgomery opisywał. Wieczorne dopiero dzienniki odwołują te doniesienia, a *Globe* z listu własnoręcznego lorda Brougham opisuje przypadek który dał powód do tych pogłosek w następujący sposób: Lord Brougham znajdował się w powozie z panem Leader, znanym członkiem parlamentu i z niejakim panem Shafto, tudzież jego małżonką, którzy byli u niego z odwiedzinami, kiedy w tém oś pękła, konie rozbiegały się, a powóz przewrócił się i został bardzo uszkodzony. Lord Brougham i goście jego bez żadnéj szkody wyszli z tego przypadku, tylko pocztylion jest ciężko ale nie śmiertelnie zraniony. Bezwątpienia uda się wykryć tego kto pierwszy tę wieść puścił i powszechna niechęć będzie mu nagrodą.—Podług innego opowiadania lord Brougham tak zdrowo wyszedł z tego przypadku, że bezpośrednio po tém uszedł pieszo 13 mil angielskich.

Sir Edward Codrington przyjął ofiarowane mu dowództwo portu Portsmouth; ponieważ to zmusza go do zrzeczenia się krzesła w parlamencie, przeto napisał on już adres pożegnalny do swoich wyborców.

— *Madryt* 15 *Października.* —

Po kilku dniach przesilenia ministeryalnego onegdaj wszyscy ministrowie udali się do królowéj i oświadczyli, że gotowemi są zatrzymać swoje wydziały, jeśli J. K. Mość życzy sobie tego. Królowa bardzo była ucieszoną tém postanowieniem ministrów, które oni powzięli w skutku listu Espartera, w którym on energicznie oświadcza się przeciwko wszelkiemu zbliżeniu się do exaltystów.

Pogłoski względem bliskiego rozwiązania kortezów utrzymują się i powszechnie mniemają, że gabinet pierwszą lepszą sprawę uczyni kwestyą gabinetową i skoro głosowanie przeciwko niemu wypadnie, rozwiąże izby.

Karliści pod dowództwem Palillos spalili kilka wiosek w prowincyi Mancha, a między niemi wioskę el Granulato, rodzinne miejsce Espartera.

Biega tu wieść, że xiąże Vittoryi w jednéj potyczce z wojskiem Cabrery lekko ranionym został.

Correo nacional donosi, że matka dowódcy karlistowskiego Palillos, który w Mancha zniszczył wiele miast i wiosek, została rozstrzelaną w Ciudad Real, przez gwardzistów narodowych, i że komendant tego miasta Almagro rozkazał roztrzelać także jednę córkę tego dowódcy karlistów, jeśli on nie odda jeńców krystynowskich, których zabrał w ostatniéj bitwie.

Memorial bordelais. Zapewniają, że marszałek Espartero, przesłał gabinetowi hiszpańskiemu nader ważną depeszę, która spowodowała nadzwyczajne zwołanie rady gabinetowéj. Espartero żąda od ministra wojny znacznych summ i zapasów rozmaitego rodza-

ju, których jak najspiészniéj potrzebuje dla prowadzenia daléj operacyi przeciw Cabrerze. Espartero miał dodać, że dotychczas czynione rekonesanse, okazały tak wielkie trudności, że może wypadnie odłożyć zaczepkę do przyszléj wiosny. Takie ma być zdanie i jenerała O'Donnel i innych wszystkich, z którémi się w tym przedmiocie naradzał. Słowem depesza tak jest ułożona, że można z pewnością wnosić, iż wyprawa odłożoną zostanie do przyszłego roku. Królowa i cały gabinet mieli się bardzo zmięszać tą wiadomością, i jak mówią, posłano zaraz depesze do Espartera z zaleceniem, aby nie poprzestawał wojny i starał się ją jak najprędzéj ukończyć.

— *Konstantynopol* 1 *Października.* — Nota którą podała porta w końcu września reprezentantom wielkich mocarstw, brzmi jak następuje: »W mowie którą wysoka porta wciągu miesiąca sierpnia przedłożyła reprezentantom 5ciu wielkich mocarstw, wyraziła ona życzenie, aby mocarstwa przyjąwszy na siebie rozwiązanie kwestyi europejskiéj, zechciały wziąść pod rozwagę środki zwrócenia Mehmeda Ali do jego powinności, tudzież skłonienia go do zwrócenia floty i zrzeczenia się przesadzonych pretensyj, i nakoniec wezwania go, aby spokojnie oczekiwał postanowień jakie mają być powzięte, pod sankcyą wysokiéj porty i za pośrednictwem mocarstw. Od téj chwili porta odbierała ciągłe dowody nieustannéj przychylności mocarstw, nie poprzestaje zatém oddawać sprawiedliwość dobrym zamiarom ich i daleką jest od niepoznania licznych przeszkód, jakie utrudzają wykonanie ich życzliwych zamiarów. Jednakże więcéj niż miesiąc już upłynął, a nie okazał się żaden skutek układów w jednozgodnych między wzmiankowanemi pięciu mocarstwami. Wysokie pośrednicze mocarstwa przez swoję znaną mądrość muszą widzieć, jak dalece porządanem byłoby dla państwa tureckiego, usunąć jak najspiészniéj stan rzeczy, który codziennie nowe ziarna nieporządku i niezgody zasiewa, przeto szkodliwym jest dla porty i grozi pokojowi świata. Wstąpienie na tron Abdul Medszyda oznaczone było aktem wysokiéj łaski, albowiem jego wysokość kazał Mehmedowi Ali oświadczyć przebaczenie, za wszelkie jego dawne błędy i zarazem przyznał mu dziedzictwo dla jego dzieci, Pasza odpowiedział na to dobrodziejstwo najczarniejszą niewdzięcznością. Wiadomem jest powszechnie, że nietylko wzbronił się zwrócić flotę sułtańską, która mu oddaną została przez najpodlejszą zdradę, ale nawet, że stara się burzyć narody podległe sułtanowi i w ogóle w zupełnie nieprzyjazny sposób względem porty postępuje. Mimo to J. Wysokość trwa w swoich wspaniałomyślnych zamiarach i gotowym jest przyznać Mehmedowi Ali dziedzictwo Egiptu dla jego dzieci, tudzież przebaczyć mu wszystko złe jakiego się do dnia dzisiejszego dopuścił. Pod temi warunkami rząd Jego Wysokości gotowym będzie zawsze, podpisać traktat z swoim wazalem. Postępowanie jego po zawarciu tego traktatu rozstrzygnie, jak dalece tenże zasłuży na dalsze dowody względów które jednak uważane będą jako skutek dobrowolnie udzielonéj najwyższéj łaski. Wysoka porta prosi pięciu panów reprezentantów, aby objawili rządom swoim nadzieje porty, że wysokie pośrednicze mocarstwa przedsiewezmą środki stósowne, aby spiesznie, rozwiązać w spokojny sposób kwestyę egipską.

Rozmaitości.

— Młody i piękny L. należał do najpierwszych modnisiów londyńskich, cały poczet dam był ofiarą jego romansowych intryg. Panna Anna G. mimo przekonania o płochości młodego wietrznika, powzięła jednak ku niemu miłość szczerą, namiętną. Modniś w zamian tak tkliwego uczucia, okazywał tylko Annie grzeczność oziębłą, nigdy więcéj przywiązania niż innym jéj rówienniczkom. Wyczerpnął się nakoniec majątek rozrzutnika, a wierzyciele z pozwami i straszniejszem więzieniem stanęli przed jego wyobraźnią. Miałżeby zaniechać hucznego światowego życia, wziąść się do wstrzemięźliwości, aby za jéj pomocą umarzać długi? to w jego oczach byłoby poniżeniem, wołał przeto według swego zdania wybrać złe mniejsze, to jest ucieczkę. Pewnego dnia nakoniec pośpieszył na brzeg morza, gdzie go oczekiwał statek przeznaczony w dalekie strony świata. L. już chce wsiąść na barkę mającą go zawieźć do statku, w tem lekka ręka wstrzymuje go łagodnie. Była to Anna. »Słuchaj Juby! rzecze zapłoniona dziewica, znam twój stan krytyczny, gdybym posiadała majątek, ofiarowałabym ci wraz z moją ręką szczęśliwą przyszłość, lecz przeznaczenie chciało inaczéj, a teraz w niedoli przynajmniéj chcę ci towarzyszyć, opuściłam rodziców, dostatki, tobie tylko chcę służyć za o-

słodę.» Czas zbyt naglił, aby można było odmówić; oboje wsiedli, a statek pożeglował do wschodniej Afryki. W Egipcie cudzoziemska para żyła pewny czas dość szczęśliwie, sobą tylko zajęci, zapomnieli o rodzinnéj ziemi, aż reszta mienia znikła. L. poczuwszy niedostatek, rzekł do swojéj towarzyszki, iż pójdzie do muzułmańskiéj kawiarni aby szukać losu. Tam rozmawiał długo i tajemniczo z handlarzem niewolników; nazajutrz L. z Anną wyszedł na przechadzkę, w tém 4ch zbrojnych ludzi napadło Annę, porwało ją mimo krzyku i szarpań, nieszczęśliwa została sprzedaną za niewolnicę, lecz młody L. otrzymał za nią od handlarza 1000 dukatów. Po niejakim czasie widziano pana L. w Wiedniu z baronową niemiecką, z którą podobnież udał się do Egiptu, i znowu uzyskał znaczną summę. L. często zwiedzał Włochy, Grecyę i t. d. a za każdym powrotem do Egiptu, przedawał swoje nieszczęśliwe ofiary.

— Na bulwarze włoskim w Paryżu, jadła niedawno pewna dama lody z swoim małżonkiem, po którym na pierwszy rzut oka poznać było można, że jest z prowincyi majętnym obywatelem. Pewnego eleganta, który był nieco szampanem podweselony, napadła chętka w natrętny sposób zaglądnienia pod kapelusz nieznanej damie. Małżonek, który właśnie w téj chwili trzymał w ręku filiżankę z lodami, nie rzekłszy ani słowa i z największą flegmą cisnął w twarz lody natrętnikowi i rzecze: »Ach, przebacz, mój panie, chciałem zgasić tylko jego cygaro, ponieważ widziałem, iżby się chustka mojéj żony zajęła!» To rzekłszy powstał z miejsca, i wziąwszy swoję żonę pod ramię oddalił się. Wszyscy obecni parsknęli od śmiechu, a młody panicz mając wąsik i bródkę obryzgane lodami, stanął jak ów, który trzech zliczyć nie umie.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 466 D. S. J.

SEKRETARZ JENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy licytacya publiczna na wypuszczenie w entrepryzę dostawy druków tak dla Biór Administracyjnych jako też Sądowych na czas jednoroczny to jest od dnia 1 stycznia do ostatniego grudnia 1840 r. potrzebnych na d. 4 b. m. i r. ogłoszona, do skutku nie doszła; przeto Sekretarz Glny Senatu Rządzącego powtórną licytacyą na wypuszczenie rzeczonéj jednorocznej entrepryzy w Biórze podpisanego agitować się mającą na dzień 13 b. m. i r. godzinę 4 z południa ogłasza i mających chęć licytowania w miejsce i czas wyżéj wyszczególniony niniejszym wzywa.

Kraków dnia 7 listopada 1839 r.

DAROWSKI.

Zawiadamia strony w tem interes mieć mogące, iż począwszy od dnia 11 listopada 1839 r. od godziny 9 rannéj, w domu pod L. 233 przy ulicy Grodzkiéj sytuowanym, a mianowicie w sklepie dolnym sprzedawane będą; porcellany, fajanse, szkła, i różne inne towary bławatne i norymberskie przez publiczną licytacyą. Każdy zatém chęć kupna mający zaopatrzony w gotowe pieniądze w czasie i miejscu oznaczonym znajdować się zechce.

Kraków dnia 2 listopada 1839 r.

(3r.) Karol *Koisiewicz* Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.